

To będzie noc w głębokim śniegu
Który ma moc głuszenia kroków
W głębokim śniegu co przemienia
Ciała na dwie kałuże mroku

Leżymy powstrzymując oddech
i nawet szept najlżejszy myśli
Jeśli nas nie wyśledzą wilki
I człowiek w szubie co kołysze
Na piersi szybkostrzelną śmierć
poderwać trzeba się i biec
W oklasku suchych krótkich salw
Na tamten upragniony brzeg

Wszędzie ta sama ziemia jest
Naucza mądrość
Wszędzie człowiek
Białymi łzami płacze
Matki kołyszą dzieci
Księżyc wschodzi
I biały dom
Buduje nam

To będzie noc
O trudnej jawie
Ta konspiracja wyobraźni
Ma chleba smak i lekkość wódki
Lecz wybór by pozostać tu
Potwierdza każdy sen o palmach

Przerwie sen nagle wejście trzech
Wysokich z gumy i z żelaza
Sprawdzą nazwisko sprawdzą strach
I zejść rozkażą w dół po schodach
Nic z sobą zabrać nie pozwolą
prócz współczującej twarzy stróża

Helleńska rzymska średniowieczna
Indyjska elżbietkańska włoska
Francuska nade wszystko chyba
Trochę weimarska i wersalska
Tyle dźwigamy naszych ojczyzn
Na jednym grzbiecie jednej ziemi
Lecz ta jedyna której strzeże
Liczba najbardziej pojedyncza
Jest tutaj gdzie cię wdepczą w grunt
Lub szpadlem który hardo dzwoni
Tęsknocie robią spory dół
Tęsknocie robią spory dół
Tęsknocie robią spory dół